

## **Szwedzkie elity w XVII i XVIII wieku o Polsce i jej mieszkańcach**

**GABRIELA MAJEWSKA**

WOJNY POLSKO-SZWEDZKIE w XVII i na początku XVIII wieku i towarzysząca im okupacja ziem polskich stała się dla wielu Szwedów okazją do poznania Polski. Po 1721 roku, kiedy stosunki polsko-szwedzkie układają się na stopie pokojowej zainteresowanie południowym sąsiadem na pewien czas maleje, ale w 1733 roku Szwecja zaangażowała się w walkę o tron dla Stanisława Leszczyńskiego, a od końca lat sześćdziesiątych XVIII stulecia a zwłaszcza od objęcia tronu przez Gustawa III (1772) w związku z antyrosyjską polityką króla zainteresowanie Rzeczpospolitą rośnie, jako że oba państwa łączył wspólny wróg — Rosja i wspólny interes — walka z Rosją, a w szwedzkich kołach rządowych Polska była brana pod uwagę jako ewentualny

sprzymierzeniec w tym boju. Wśród elit intelektualnych północnego sąsiada stosunkowo dobrze znana była polska historiografia, do czego przyczyniły się niewątpliwie rabunki polskich bibliotek. Obserwujemy zainteresowanie szwedzkich kół opiniotwórczych stosunkami wewnętrznymi, a szczególnie ustrojem Rzeczypospolitej. Na temat spraw polskich wypowiadali się politycy, dyplomaci, uczeni i wojskowi. Omówienie i analiza tych wypowiedzi jest przedmiotem niniejszego artykułu. Podstawą źródłową są pamiętniki, dzienniki, sprawozdania, relacje z podróży i korespondencja.

Większość szwedzkich opinii z XVII i początku XVIII stulecia zdecydowanie krytycznie odnosiła się do stosunków polskich, wychwalając równocześnie własną ojczyznę. Odpowiedzialnością za wojny Karola IX, Gustawa II Adolfa i Karola X Gustawa obarczono Polaków. Ostrzegano szwedzkie społeczeństwo, że ojczyźnie grozi niebezpieczeństwo ze strony polskich monarchów, którzy nie zrezygnowali z planów odzyskania tronu w Sztokholmie. Przestrzegano, że na Polakach nie można polegać, są podstępni i nie budzą zaufania a zawarte z nimi porozumienia niewiele są warte (Haykowski 2001, 99; Norberg 1973, 6—7; Stade 1973, 45 i n). Szczególnie ostrą kampanię przeciwko południowemu sąsiadowi prowadził Sztokholm na początku XVII wieku wykorzystując działalność szwedzkich emigrantów politycznych, którzy znaleźli w Polsce schronienie. Wydaje się, że to wówczas zaszczepiono szwedzkiemu społeczeństwu na długie lata nieufność i niechęć do południowych sąsiadów. Niesłowność, niedotrzymanie obietnic, fanatyzm religijny, wiarę w zabobony zarzucał Polakom Karl Karlsson, nieślubny syn Karola IX, który brał udział w walkach w Inflantach, dostał się do niewoli i 12 lat spędził w polskich więzieniach (*Egenhändiga* 1905, 258—395).

Najazdom szwedzkim na ziemi Rzeczypospolitej za Gustawa II Adolfa (1626—1629), Karola X Gustawa (1655—1660) i Karola XII (1701—1709) towarzyszyły pisma sławiące przewagę szwedzkiego oręża i zwycięstwa wojsk szwedzkich. W Szwecji rozpowszechniano opisy działań wojennych oraz obchody zwycięstw nad wojskami koronnymi i pospolitym ruszeniem

(Forssberg 2005). Krytyka ustroju Rzeczypospolitej i panujących w niej stosunków stała się bardzo silna. O niewielkiej wartości pospolitego ruszenia, polskiej skarbowości, wypowiadał się wybitny mąż stanu, reformator szwedzkiego ustroju za panowania Gustawa II Adolfa, kanclerz Axel Oxenstierna. W memoriale z 1625 roku stwierdził, że Polska jest tylko formalnie potężnym i dużym państwem, w rzeczywistości jest słaba, a spowodowała to anarchia i złe obyczaje (*Rikskanslern*, 1896, 592—593).

Wypowiedzi z lat „potopu” szydziły z bezwładu politycznego Rzeczypospolitej, z pogardą wypowiadały się o niekarnym szlacheckim pospolitym ruszeniu. Krytycznie o systemie obronnym polskich miast, o słabej woli walki z najeźdźcą i braku oporu wśród Polaków pisał w swoim dzienniku Eryk Dahlberg, grafik, inżynier i kwatermistrz armii Karola X Gustawa w Polsce (Heyduk 1971, 63—69). Masowe akty poddańcze polskiej szlachty i szybkie zwycięstwa wojsk szwedzkich sprzyjały utrwalanu się wśród najeźdźców poczucia wyższości wobec narodu polskiego. Jednak Szwedzi zdawali sobie sprawę, że nie można dowierzać zobowiązaniom szlacheckim i obietnicom magnatów. Ani król szwedzki, ani jego dowódcy nie mieli zaufania do polskich hetmanów i wyższych dowódców wojskowych, jak i do polskich oddziałów służących pod szwedzkim dowództwem (Kersten 1975, 61,79). Polak w ustach Szweda długo jeszcze będzie występował jako człowiek niegodny zaufania i niepewny, ale przyczyny tej nieufności będą się zmieniały. Raz będzie niepewny ponieważ północny sąsiad przestrzega, że mimo podpisanych z Polską rozejmów stanowi ona zagrożenie, potem Szwed nie wierzy, że darowane zostały mu winy, później słabość charakteru, kryzys państwa, jego rozkład wewnętrzny uczynią z Polski chwiejnego i niepewnego sojusznika.

Na tle dosyć powszechnej krytyki Polski i Polaków w Szwecji wyróżniają się pozytywne odgłosy po zwycięstwie Jana III nad Turkami 12 września 1683 roku. Jeszcze w 1683 roku wydano w Malmö i w Sztokholmie relacje z oblężenia Wiednia, a szwedzka poetka Sophia Elizabeth Brenner poświęciła polskiemu królowi przepiękny poetyckim uniesieniem sonet.

Zwycięstwa pod Wiedniem gratulowała Sobieskiemu szwedzka królowa Krystyna, która po abdykacji przeszła na katolicyzm (Śliziński 1979, 385—388). Pochlebnie o zwycięzcy spod Wiednia wypowiadał się przebywający na dworze Jana III Sobieskiego szwedzki arystokrata i literat — Johan Turesson Oxenstierna w rozprawce *De la Pologne*. Polski król zachwyił Szweda swoim wdziękiem i dobrocią. Ciepło, ale nie bez złośliwości Oxenstierna opisywał Polskę. Chwalił gościnność i kulturę magnatów, spodobała mu się Warszawa, dorównująca — jego zdaniem — najznakomitszym miastom Europy. Równocześnie jednak zarzucał Polakom nadużywanie alkoholu, skłonność do biesiadowania i przepychu. Dziwiła go duża liczebność szlachty i różnice majątkowe wewnątrz stanu szlacheckiego, co ujął następująco: „Polska, jest to kraj [...] gdzie nieszlachta jest mniej liczna niż szlachta i szlachta uboższa niż nieszlachta” (Aleksandrowska 1959, 475).

W końcu XVII wieku i na początku XVIII stulecia krytyka ustroju Rzeczypospolitej i jej stosunków wewnętrznych przybrała na sile. Większość szwedzkich obserwatorów niepoohlebnie wypowiadało się o elekcji, o wyborach do sejmu, słabej władzy króla, przewadze szlachty i upośledzeniu pozostałych stanów. Tym co szokowało Szwedów był polski sejm. Raził ich fakt, że Polacy mają zbyt dużo wolności, a mało respektu dla swego króla. Dyplomata Karola XII, baron Nils Reuterholm, przypominał w słowach pełnych ironii elekcję Stanisława Leszczyńskiego i szydził, że nawet najgorszy łobuz może przez swoje „nie pozwalam” zerwać najbardziej pożyteczne obrady (*Nils Reuterholms* 1957, 144—147). Polskie elekcje stały się tematem anegdot w Szwecji. Jedna z nich opisując wybór Stanisława Leszczyńskiego w 1704 roku tak charakteryzuje Polaków: „Polacken har sådant hufwud, han gier ingen an raison till thet han säger än „jag vill intet”, går thet vidare, sa ska han slåss” (*Karolinska* 1916, 80; Ślaski 1977, 216). Z polskiej wolności, krytykując pieniactwo szlachty szydził na początku XVIII stulecia Magnus Stenbock, pisząc: „Ich [Polaków] wolność bowiem w tym czasie wyrodziła się już w taką samowolę, że swoje sprawy częściej rozstrzygali z bronią w rękę niż podług litery prawa”

(Łakociński 1967, 40—1-1). Podobnie ironicznie o polskim sejmie a szczególnie o liberum veto wypowiadał się Israel Holmström, który na ziemi polskie przybył z armią Karola XII, służył jako wojskowy audytor i doradca. Szokowała go nieograniczona wolność szlachty i niewielki respekt dla swego króla (Kot 1987, 833). Szwedzcy obserwatorzy na ogół trafnie oceniali wady ustrojowe Rzeczypospolitej. Jednakże zwycięstwa odnoszone nad Polakami w wojnach przyczyniły się do wytworzenia wśród nich pogardliwego stosunku do wszystkiego co polskie.

Szwedzkich obserwatorów raziła ostentacja i wynoszenie się szlachty nad inne stany. Arvid Bernard Horn, poseł szwedzki na dworze Leszczyńskiego, będąc w kościele podczas procesji Bożego Ciała, na pytanie czy podobają mu się ceremonie katolickie, miał oświadczyć: „U was insza wiara chłopska, insza pańska, to jest inaczej panowie, a inaczej chłopci się modlą”, zwracając uwagę na demonstracyjne podkreślanie przez szlachtę przepaści dzielącej jej od pozostałych stanów (Krzyżanowski, Żukowska-Billip 1960, 391). Przybyszów z Północy uderzały ogromne kontrasty w polskim społeczeństwie, szczególnie przedział między poziomem życia nielicznej warstwy magnaterii a prymitywizmem szerokich mas szlacheckich, nie mówiąc o porażającym ubóstwie chłopów. Wspomniany wcześniej Johan Oxenstierna podziwiał obycie i galanterię polskiej magnaterii, ale szydził z szlachty. Wrażenia z Polski tak opisywał: „Mogę powiedzieć, że wśród wielmożów Królestwa Polskiego spotkać można obycie i grzeczność całego świata” i dalej „Ktoś zabawnie powiedział o Polsce, że jest to kraj, gdzie mężczyźni są goleni jak mnichy, opasani jak muły i podkuci jak konie” (Aleksandrowska 1959, 475). Israel Holmström, kpił z polskiego upodobania do przepychu, dużych i pretensjonalnych budowli. Krytykował lubowanie się Polaków w gromadzeniu wszystkiego, „co cieszy oko”, a widoczne jest w sposobie umeblowania rezydencji, a nawet zastawy stołu, przy jednoczesnym zaniedbywaniu szczegółów. Wyśmiewał się z dworów szlachty, gdzie obok srebrnych luster i bogatych zastaw stołowych używano zwykłych stołków z drewna sosnowego (Kot 1987, 832).

W XVII wieku pogłębiły się różnice stylu życia między społeczeństwem polskim i szwedzkim. Polska przeżywała rozwój barokowej kultury sarmackiej, zdecydowanie różnej od obyczajowości ówczesnych państw Europy Zachodniej i Północnej. Stąd wiele cech obyczajowych Polaków wywoływało zdziwienie szwedzkich obserwatorów. Szwedów dziwiły noszone u nas długie szaty, stąd Polaków określali oni często przydomkiem „långrockarna” (Konopczyński 1924, 8). Z ironią wypowiadali się o polskim stroju galowym — kontuszu obramowanym sobolami i obszytym złotem, czapce ozdobionej piórami i szabli wysadzanej klejnotami — znakomitym ich zdaniem na maskaradę. Holmström porównywał polskiego szlachcica w paradnym stroju do kramiku z zabawkami. Wykpiwano też bogaty ubiór polskich chorągwi husarskich (Kot 1987, 831; *L. Visocki-Hochmuths* 1903, 149). Niezależnie od krytycznych uwag ubiór galowy polskiej szlachty wywoływał podziw sąsiadów zza morza swą egzotyką i przepychem. Niektórzy Szwedzi szyli sobie polski strój szlachecki.

Szwedzi zaskoczeni bywali wylewnym sposobem bycia południowych sąsiadów, dziwiły ich ceremonie towarzyszące powitaniom i pożegnaniom. Holmström opisywał polski obyczaj — złożony rytuał ukłonów, uścisków, padania do nóg, komplementy i pijatyki na przyjęciach. Wyśmiewał zwyczaj całowania się mężczyzn nie znany w jego ojczyźnie. Olof Rudbeck, profesor uniwersytetu w Uppsali w sposób humorystyczny przedstawił spotkanie polskiego poselstwa Augusta II z ambasadorem Galeckim na czele, z władzami uniwersytetu. Rudbeck zanotował, że nie otrzymał w ciągu roku tylu całusów, ile dostał rektor i on sam od ambasadora i jego świty (Kot 1987, 831; „*Handlingar rörande Skandinaviens Historia*” 1853, 85—89). Z drugiej jednak strony szwedzcy obserwatorzy przyznawali, że Polacy w towarzystwie — jeżeli nie są pijani — mają wiele uroku. Podkreślali ich rycerskość w stosunku do kobiet i powodzenie u płci pięknej. Zarazem zarzucali naszym rodakom nadmierną lubieżność i agresywność w stosunku do pań. Mimo przeważających krytycznych opinii, Szwedzi dostrzegali i doceniali zainteresowania kulturalne i wykształcenie polskich warstw

wyższych, czego przykładem mogą być spostrzeżenia Johana Turessona Oxenstierny. Bardzo dobre wrażenie na szwedzkich naukowcach wywarła wiedza i wysoka kultura polskiego posła, wojewody inowrocławskiego Franciszka Galińskiego, o czym wspominał, towarzyszący wizycie polskiego senatora na uniwersytecie w Uppsali w 1699 roku profesor Rudbeck (*Handlingar rörande Skandnaviens Historia* 1853, 85—89).

Krytyczne w XVII wieku opinie o Polakach jeszcze przybrały na sile w XVIII stuleciu. Dowodzący armią Karola XII i przebywający na terenie Rzeczypospolitej z wojskami szwedzkimi z lekceważeniem i pogardą wypowiadali się o mieszkańcach tych ziem. Mimo, że wielu Polaków stanęło po szwedzkiej stronie i współpracowało z najeźdźcą przy podboju kraju, Magnus Stenbock, jeden z głównodowodzących szwedzkim wojskiem nie dowierzał i nie ufał im, oskarżał o dwulicowość, niewierność, brak skrupułów (Łakociński 1967, 40, 50, 58). Lekkomysłność, nieodpowiedzialność, skłonność do awantur i warcholstwo zarzucał Polakom generał Adam Ludwigo Lewenhaupt. Drwił on także z wartości bojowej polskich oddziałów, zarzucał im brak karności i posłuszeństwa, wypominał Polakom niestałość w poglądach stwierdzając, że zmieniają swe nastawienie zaleźnie jak wiatr wieje. Jednocześnie dostrzegał, że w wojsku szwedzkim oficerowie władający łaciną należeli do rzadkości, podczas gdy w Polsce, większość szlachty oraz wielu mieszczan znało ten język (*Adam Ludwigo Lewenhaupts* 1952, 74—75, 126). Baron Nils Reuterholm charakteryzując podskarbiego litewskiego Benedykta Sapiechę przekonywał, że był to człowiek próżny i lekkomyślny, jak wszyscy Polacy, zwłaszcza z arystokracji. Za ich wrodzone cechy uważał chytryść i brak przedsiębiorczości (*Nils Reuterholms* 1957, 15). Podobnie z pogardą o polskim wojsku koronnym i całym społeczeństwie wypowiadał się Karol XII. Przykładem mogą być słowa króla, który w sytuacji, kiedy w październiku 1702 roku szwedzkie wojsko przygotowywało się do wymarszu z Krakowa i zabierało działa, w odpowiedzi na prośbę rajców o pozostawienie armaty w mieście miał powiedzieć: „nic błaznom po niej, żeby darmo gniła” i dalej: „jacyście wy, taka i Rzplta wasza, z żydami

wolałbym wojować, boby mi dali pole, niż z waszą Rzpltą" (Górny, Piwarski 1932, 41—12). Na chwiejność i dwulicowość społeczeństwa polskiego, na które to cechy skarżyli się Szwedzi, wpływało postępowanie obcego wojska, będące w rażącej dys-harmonii z ich rzekomo przyjacielskimi wobec Rzeczypospolitej zapewnieniami i deklaracjami. Gwałty i rabunki szwedzkiej armii powodowały, że zwolennicy Karola XII wycofywali się z poparcia udzielonego szwedzkiemu monarsze.

Na tle krytycznych uwag wyróżniają się pozytywnie opinie o Stanisławie Leszczyńskim, który cieszył się poparciem Karola XII i jego wojska. Chwalono jego zainteresowania filozofią i sztuką. W Szwecji ukazały się opisy jego elekcji, koronacji, jego pisma polityczne. Szwedzcy wojskowi podejmowani byli w domach polskich zwolenników króla, dochodziło do małżeństw między przedstawicielami obu narodów (*Samling* 1773, 1—69; Gellingstam 1963, 122—125).

W XVII i na początku XVIII wieku ocena społeczeństwa polskiego przez Szwedów wypadła niekorzystnie. Wpływały na nią niewątpliwie spostrzeżenia wyniesione z Polski, jak i uprzedzenia religijne i konflikt interesów. Szwedzi niewątpliwie spotykali się z niegodnym zachowaniem naszych rodaków, ale często generalizowali oceny, upraszczali sądy i wpadali w przesadę. Zwycięstwa odnoszone nad południowymi sąsiadami przyczyniły się do wytworzenia wśród nich pogardliwego stosunku do wszystkiego co polskie i przesadnego gloryfikowania własnego państwa. Poza tym należy pamiętać, że psychikę szwedzkich najeźdźców kształtowała rodzima, różna od polskiej kultura, inne obyczaje, inny, sprawny system rządów, czego najlepszym dowodem była armia, wreszcie inna, zwalczana w Polsce religia. Wszystko to wywoływało u Szwedów pogardę i lekceważenie narodu, który nie umiał często zdobyć się na jednolitą postawę: przyjaciela czy wroga.

Pokój w Nystad w 1721 roku przekreślający ostatecznie mocarstwowe dążenia Szwecji otwierał nowy, pokojowy okres w stosunkach polsko-szwedzkich. Zarówno Rzeczpospolita jak i Szwecja wyszły z wojny mocno osłabione a ich polityka uzależniona była w dużym stopniu od państw ościennych, przede



wszystkim Rosji. Szwecja zaangażowała się w elekcję po zgonie Augusta II w 1733 roku. Szwedzcy ochotnicy brali wówczas udział w walkach z interwencją rosyjską w Polsce. W latach 1766—1768 rząd szwedzki popierał aktywnie roszczenia polskich dysydentów.

Jednakże zmiana wzajemnych stosunków, zastąpienie polityki wojennej, polityką pokojową, niewiele zmieniły w szwedzkiej opinii wobec Polski i jej mieszkańców. Przeważały krytyczne i negatywne sądy. Oczywiście należy zauważyć, że w drugiej połowie XVIII wieku stosunek Szwedów do Polski w dużej mierze uzależniony był od orientacji politycznej, czy byli oni stronnikami, czy przeciwnikami polityki Katarzyny II wobec Polski. Na ogół jednak elekcja Stanisława Augusta i jego próby reform spotykały się z pozytywną oceną. Rząd szwedzki był jednak uzależniony od Rosji toteż, kiedy Stanisław August w związku z pierwszym rozbiorem zwrócił się do Szwecji, jako gwarantki pokoju oliwskiego z 1660 roku po pomoc dyplomatyczną, otrzymał wymijającą odpowiedź. Sytuacja uległa pewnej zmianie po zamachu Gustawa III w 1772 roku. Król ten dążył do uniezależnienia Szwecji od Katarzyny II, prowadził politykę antyrosyjską i popierał w Polsce działalność stronnictwa patriotycznego w dobie Sejmu Czteroletniego.

Stosunki polityczne w Szwecji „epoki wolności” (1720— 1772) przypominały pod wieloma względami Polskę doby saskiej. W obu krajach władza króla była bardzo słaba, kwitło sejmowładztwo, partyjnictwo, łapówkarstwo, wysługiwanie się obcym mocarstwom. Stąd nic dziwnego, że w szwedzkich kołach rządowych interesowano się życiem politycznym Rzeczypospolitej. Politycy i dyplomaci szwedzcy niejednokrotnie odwoływali się do naszych przykładów. Gustaw III na kilka miesięcy przed zamachem stanu, krytykując anarchizację życia politycznego i swawolę stanów porównywał ją do nierządu w Polsce a I rozbiór wykorzystał jako przestrożę dla Szwecji. Ostrzegał rodaków, że podobny los może spotkać Szwecję jeżeli nie poprą reform wzmacniających władzę monarchy. Pisał: „Ow nierząd jest, jeśli nie równie fatalny jak w Polsce, to może niemniej smutny, bo ratunek wydaje się tu jeszcze mniej

prawdopodobny". Po dokonanych przewrocie z radością stwierdził, że Szwedzi to nie Polacy, popierając króla wykazali się odwagą i mądrością, czego nie można powiedzieć o południowych sąsiadach (Konopczyński 1924, 198).

Przykładem krytycznego, a nawet pogardliwego stosunku Szwecji do stosunków polskich jest opinia Kolegium Kanclerskiego z 4 listopada 1772 roku w sprawie stanowiska Szwecji wobec I rozbioru. Kolegium z Ulrykiem Schefferem na czele zarzucało Polsce partyjniactwo, anarchię, kłótnie, uleganie obcym wpływom a przez to niezdolność do ocalenia ojczyzny o własnych siłach i oświadczało, że Szwecja nie widzi powodu narażania własnych interesów, angażując się w sprawy polskie jako że Polska nie zrobiła nic aby uratować niepodległość (*Handlingar angående* 1866, 138—149). Podobnie o polskich rządach wypowiadał się anonimowy autor wydanej w 1790 roku książeczki o *niebezpieczeństwie wagi politycznej* Odwołując się do I rozbioru stanowczo stwierdzał, że Polska ukarana została za „wadę praw swoich” (Majewska 2004, 315).

Stosunek szwedzkiej opinii do I rozbioru i zaistniałej wówczas sytuacji nie był jednak jednomyślny. Nad nieszczęściem, które spotkało Polskę w wyniku I rozbioru ubolewano na łamach szwedzkiej prasy. Sytuację dobrze także oddaje wiersz Carla M. Bellmana, jednego z narodowych poetów szwedzkich. Podczas gdy jeden z bohaterów poematu Bellmana skrzypek Molberg gra „polkę G—dur królowej polskiej” ktoś nagle mu przerywa, ktoś inny woła: „*fan angå dej Polens affärer?*”. Wszczytna się tumult i bójka, grajek zaczyna mówić o smutnym położeniu Polski a ci co biją grajka krzyczą: „Polska została ukarana, jej los jest przesądzony” (Zaluska-Stromberg 1958, 113—114; Jensen 1910, 292). Słowa Bellmana: „Cóż obchodzą cię sprawy Polski!” stały się przysłowiowym zwrotem i były wielokrotnie powtarzane a krytyczne opinie o polskich władzach i ustroju Rzeczypospolitej utrzymywały się w Szwecji jeszcze długo.

Wiele interesujących informacji o Polsce pozostawili szwedzcy dyplomaci, reprezentujący Gustawa III w Warszawie. W 1782 szwedzki monarcha wysłał do Warszawy Johana

Christophera Tolla, wojskowego i dyplomaty, w celu prowadzenia pertraktacji w sprawie małżeństwa między swoją siostrą księżniczką Zofią Albertyną, a Stanisławem Augustem. Toll opracował raport (*Relation om stälningen i Polen år 1782*) o stosunkach wewnętrznych w Polsce, który spotkał się wprawdzie z krytyką Larsa von Engeströma jako zbyt powierzchowny, niemniej zawiera sporo ciekawych informacji na temat stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych. Szwedzki dyplomata zauważył, że Polska i Litwa posiadają dobre warunki dla rolnictwa bowiem ziemie są urodzajne, ale rolnictwo jest słabo rozwinięte. Przyczynę tego stanu widział przede wszystkim w stosunku szlachty do rolnictwa, która jego zdaniem, uważała je za niegodne zainteresowania. Chłopi natomiast, którzy nie posiadali żadnych praw nie widzieli - w opinii Tolla - korzyści ze swej pracy, warstwy średnie zaś wykazywały obojętność. Pesymistyczny obraz wywarł na nim stan polskiego przemysłu i handlu. Niski poziom rozwoju przedstawiały fabryki, manufaktury, rzemiosło i rękodzieło, a z powodu wysokich ceł, sięgających nawet 50% wartości towaru, nakładanych przez Prusy handel nie miał warunków rozwoju i przeżywał kryzys. Szwedzki dyplomata zauważył ogromny wpływ Rosji i jej ingerencję we wszystkie ważniejsze sprawy. Zwrócił uwagę na ważną rolę rosyjskiego ambasadora w Warszawie. Krytycznie Toll ocenił polski ustrój: ogromną władzę szlachty i ucisk chłopów, znikomą rolę mieszczaństwa, niedowład administracji. Ujemnie ocenił polski system prawny. Jednocześnie dostrzegał dążenie do reform, doceniał znaczenie projektów reformy prawodawstwa. Szwed wypowiadał się z uznaniem o niektórych osiągnięciach kulturalnych, takich jak utworzenie korpusu kadetów czy Komisji Edukacji Narodowej (Toll 1849, 176, 183, 186—187). Toll brał pod uwagę fakt, że zwolennikom reform może się powieść naprawa ustroju i w związku z tym informował Gustawa III, że gruntowna przemiana formy rządu w Polsce jest możliwa, a to może uczynić z Polski państwo znaczące w Europie i sojusznik Szwecji w ewentualnej rozprawie z Rosją (Konopczyński 1924, 216).

Po raz drugi Toll wysłany został do Polski z misją dyplomatyczną w styczniu 1793, gdzie przebywał do 1794 r. Szwed był świadkiem bezprawia stosowanego przez Rosję wobec posłów polskich podczas sejmu rozbiorowego w Grodnie w 1793 roku i jako jedyny z obcych posłów zaprotestował, kiedy zaczęto krępować swobodę obcych dyplomatów przez zmuszanie ich do przyjęcia rosyjskich przepustek, nie zgodził się również na postawienie warty rosyjskiej w swoim przedpokoju (Majewska 2004, 115—116).

Dzięki spostrzegawczości szwedzkiego dyplomaty, z jego raportów i listów otrzymujemy obraz skomplikowanej sytuacji w Polsce. Toll informował swoich szwedzkich mocodawców o kompletnej ruinie gospodarczej Polski. Sprawy finansowe jego zdaniem były w tak złym stanie, że nie było pieniędzy na pokrycie długów królewskich, na wypłacenie pensji urzędnikom państwowym i żołdu dla wojska. Król jak i rząd zostali pozbawieni władzy przez konfederację targowicką będącą na usługach Rosji. Kraj był podzielony na zwalczające się partie, które zamiast pójść na kompromis i ratować ojczyznę przed ostateczną ruiną obrzucały się obelgami. Krytykował, że nie usiłowano położyć kresu anarchii. Mieszkańcy byli bardzo przygnębieni, brakowało im stanowczości i energii. Polska zdaniem Tolla była krajem anarchii, państwem z którym już nikt się nie liczył. Szwedzki dyplomata krytykował brak jedności i rozsądku politycznego wśród Polaków oraz egoizm i żądzę władzy warstw uprzywilejowanych. Jednocześnie pozytywnie wyrażał się o Konstytucji 3 maja, którą uważał za postępową. Doceniał fakt, że zmienione zasady ustrojowe pozwolą na zniesienie anarchii i na wzmocnienie władzy króla i że powoli formułuje się zasady prawne mające ograniczyć ciężary chłopów i zwiększyć ich uprawnienia (Kowalska-Postén 1984, 181—189; Toll 1989, 48—W, 144).

J. Ch. Toll z ogromną sympatią wyrażał się o Kościuszcze, o jego wykształceniu wojskowym, skromności, szlachetności i popularności. Mimo sympatii dla Naczelnika i powstania z 1794 roku jako protestu przeciw polityce rosyjskiej w Polsce, Toll nie dawał większych szans na zwycięstwo. Zamiast narodu widział

motłoch żądny zemsty, niezdolny do wywalczenia niepodległości. „Naród polski jest więcej za tym aby brać niż dawać” — pisał Toll. Zdaniem Szweda, Kościuszko nie posiadał zdolnych oficerów a Polska odpowiednich polityków. Postawa Stanisława Augusta była mało stanowcza i niezdecydowana. Niewystarczające było uzbrojenie wojska i zapasy żywności. Krytykował złą organizację i brak dyscypliny wśród żołnierzy (Toll 1989, 60—61, 75, 77—78, 84, 112, 130).

Stosunkowo dobrze poinformowany o sytuacji w Polsce i dobrze znający jej stosunki był szwedzki poseł w Warszawie w latach 1787—1791, Lars Engeström. Engeström nawiązał bliskie stosunki z Polakami, ożenił się z Polką i otrzymał szlachectwo polskie. W czasie Sejmu Czteroletniego był związany z obozem patriotycznym i energicznie popierał jego program, przez co zaskarbił sobie wiele sympatii w kręgach postępowych. Jednak na początku swego pobytu w Polsce szwedzki dyplomata nastawiony był bardzo negatywnie do Polski i Polaków. To, co widział w drodze do stolicy i co słyszał o Polsce, nie wpłynęło korzystnie na jego opinię o Polakach. Jak wspominał w pamiętnikach, hotel, w którym się zatrzymał w Warszawie nie odznaczał się czystością. Podobnie jak wielu Szwedów uważał, że Polacy są niepewni („opålitligt folk”, ten epitet w stosunku do narodu polskiego był wciąż w Szwecji bardzo popularny). Mówią dużo, lecz nie można na nich polegać ani im ufać, gdyż kierują się w swej działalności nie miłością do ojczyzny, lecz własną korzyścią, są egoistami - pisał. Podlizują się i nadskakują ambasadorowi rosyjskiemu. Zajmują się intrygami, zamiast myśleć o naprawie stosunków panujących w kraju i o uwolnieniu go od jarzma rosyjskiego. Zarzucał Polakom nadużywanie alkoholu i nietolerancję, jako że z niechęcią odnoszą się do protestantów. Krytycznie oceniał działalność sejmu polskiego, wytykał posłom zamiłowanie do ucztowania i zabawy. Krytykował złą kondycję finansową Polski i słabość jej armii. Polska nie ma pieniędzy, nie ma wojska, nie ma generałów, ale ma pod dostatkiem mundurów generalskich, które magnaci noszą nie mając odpowiednich kwalifikacji wojskowych — pisał (Engeström 1973, 110, 115, 118, 161; Konopczyński 1924, 218; Kowalska-Postén 1993, 120).

Konkludując stwierdzał, że Polska jest krajem słabym i pod dużym wpływem Rosji.

Wiele w tej opinii było prawdy, ale była ona jednostronna, subiektywna i krzywdząca. Wyrobił ją sobie Engeström na podstawie rozmów z ludźmi związanymi z dworem królewskim, wielu z nich sprzyjało Rosji. W tym czasie byli już przecież Polacy przygotowujący program reform. Spotkał ich szwedzki poseł wiosną i latem 1788 roku i zmienił zdanie. Ci Polacy, którzy chcieli ratować swoją ojczyznę od zagłady, już od dłuższego czasu przygotowywali reformy zauważył. Krótco po otwarciu obrad sejmowych w 1788 roku Szwed pisał do Gustawa III: „Sejm polski zaczyna działać nie dla przyjemności króla i ambasadora rosyjskiego. W interesie Szwecji leży dopatrzeć, aby Polsce dopomóc i uwolnić ją spod hegemonii Rosji” (Kowalska-Postén 1993, 120). Sympatia Engeströma rosła, kiedy widział, jak polscy patrioci pracowali nad wprowadzeniem reform. Pisał do króla, że pierwszy raz w historii Polski szlachta zgodziła się na stałe płacenie podatków. Szwed rozumował kategoriami szwedzkimi i nie rozumiał, że uchwalenie ustawy nie oznaczało samo przez się jej realizację. Szwedzki poseł z uznaniem wypowiadał się o koncepcjach reform, przede wszystkim o wprowadzeniu tronu dziedzicznego, popierał a wręcz podsycił antyrosyjskie nastroje i dążenia do zrzucenia rosyjskiego jarzma. Ogromne wrażenie zrobiła na nim przyjęta 16 kwietnia ustawa o mieszczaństwie. Podkreślał, że prawo to wprowadzono dobrowolnie, bez przymusu i rozlewu krwi, co w porównaniu z rewolucją francuską stawia przewrót w Polsce wyżej. Z zadowoleniem przyjmował zmiany w szkolnictwie wprowadzone przez Komisję Edukacji Narodowej. Engeström pozostawał pod silnym wpływem swych przyjaciół ze stronnictwa patriotycznego: Juliana Ursyna Niemcewicza, Ignacego Potockiego, Stanisława Małachowskiego, Hugona Kołłątaja. Rozmowy z nimi ukształtowały jego poglądy na sprawy polskie. Był przekonany, że jeżeli uda się przeprowadzić reformy Rzeczypospolita stanie się państwem silnym, będzie można na nią liczyć, jak na każde inne państwo w Europie. Z entuzjazmem wypowiadał się o uchwaleniu konstytucji 3 maja, która przekształci — jego zdaniem —

Rzeczpospolitą w postępową monarchię konstytucyjną opartą na silnej władzy królewskiej. Gratulował sukcesu twórcom konstytucji. Za popieranie prac nad konstytucją i postawę po jej uchwaleniu zaproponowano Engeströmowi, jako jedynemu z cudzoziemców noszenie pierścienia na jej pamiątkę (Engeström 1973, 174; Engeström 1876, 143—144, 150,168; Konopczyński, *Lars...* 1924, 8—9).

O zmianie opinii szwedzkiego posła wobec polskiego społeczeństwa najlepiej świadczą następujące słowa:

Z Krakowa, ale jeszcze bardziej z Wilna i ze szkoły Kadetów w Warszawie wyszli młodzi ludzie o bogatych wiadomościach ... Tego, że okażą się oni od razu oświeceni i dojrzały w zgromadzeniu narodowym [ w sejmie] można było najmniej oczekiwać w kraju, gdzie tych wszystkich, o których sądzono, że należało się lękać ich rozumu i sposobu myślenia, wyłączało się starannie od sprawowania władzy. Jednakże sprawy publiczne dokończyły ich wykształcenie i po upływie dwóch lat nie byli już zgoła podobni do siebie (Ślaski 1977, 238).

Nieprzychylny Polsce był Samuel Niklas Casström, następca Engeströma na placówce dyplomatycznej w Warszawie w latach 1791—1793. O Polakach wypowiadał się wręcz pogardliwie, zarzucając im samolubstwo, popędliwość, lekkomyślność, niedojrzałość, niezdolność do podejmowania ważnych i odpowiedzialnych decyzji, szczególnie w sprawach politycznych, a będąc pod wrażeniem sejmu grodzieńskiego w 1793 roku cieszył się, że „Moi uczeni ziomkowie, to nie Polacy i nigdy nie będą Polakami” (Konopczyński 1924, 252, 264). Ale i on dostrzegał także pozytywne przemiany ustrojowe dokonujące się w Rzeczpospolitej. Pozytywnie wypowiadał się o ulepszeniu prawodawstwa, działalności Komisji Edukacji Narodowej, poprawie sytuacji mieszczan, chociaż zarzucał sejmowi połowiczność w rozwiązaniu problemu miast i pozostawienie sprawy chłopów. Dostrzegał ograniczenie samowoli szlachty i wyprowadzenie kraju z bezwładu administracyjnego. W swoim opisie Polski stwierdzał, że twórcy reform w krótkim czasie „potrafili przewyciężyć odwieczną i powszechną potęgę samowoli i bezwładu, jak też wzbudzić na nowo u narodu, tak do głębi zepsutego

przez długotrwałe nieokiełznanie i ucisk, chęć i zapał do wy-dźwignięcia się znowu do niepodległości i honoru narodowego" (Casström 1893, 148—149, 193).

Życzliwie nastawiony do Polski i jej mieszkańców był wojskowy, Carl Johan de la Myle, który towarzyszył w momencie wybuchu wojny szwedzko-rosyjskiej w 1788 roku personelowi poselstwa szwedzkiego w drodze z Petersburga przez Polskę i Prusy do kraju. W swoim dzienniku z podróży opisuje mijane miejscowości i spotkane osoby. Podkreślał, że Litwa ma dobre warunki do uprawy ziemi. Z uznaniem wypowiadał się na temat poziomu wileńskich szkół i profesorów. Doceniał dobrą znajomość języków obcych w Polsce oraz bogate księgozbiory u osób prywatnych. Zauważał nowe domy w Wilnie, Grodnie, Rawie, które powstały w miejsce zniszczonych w czasie konfederacji barskiej. Doceniał urodę Warszawy. Pozytywne wrażenie robiła na nim regularna poczta. De la Myle ubolewał, że kraj który ma wszelkie podstawy aby być silnym, pogrążony jest w upadku. Podobnie jak inni cudzoziemcy do głównych przyczyn słabości Polski zaliczał system rządów, kłótnie wewnętrzne i obcą ingerencję (De la Myle 1789, 35—66; Ślaski 1977, 266—267).

Z przemianami w Polsce szczerze sympatyzował naród szwedzki, który dzięki prasie śledził wydarzenia w Polsce. Gazety („Dagligt Allehanda”, „Stockholms Posten”, „Stockholms Post-Tidningar”, „Allmänna Tidningar”, „Svenska Magazinet”) dużo miejsca poświęcały konstytucji 3 maja i z wielkim uznaniem wypowiadały się o reformach, szczególnie o wzmocnieniu władzy monarchicznej i zmianie położenia mieszczaństwa. Wydawca „Allmänna Tidningar” Carl Christopher Gjörvell oceniając sytuację w Polsce w numerze z 22 marca 1790 roku pisał: „Widzi się w tym państwie najszlachetniejsze dążenia, aby z zapałem prawdziwie patriotycznym wypełnić wielkie dzieło, aby przywrócić Polsce jej dawne poważanie i uzyskać znów dla niej miejsce wśród niezależnych państw Europy” (Ślaski 1977, 238).

Opinie o Polakach i ich charakterze narodowym w Szwecji końca XVIII wieku nie są zbyt pochlebne. Cechowała je pogardliwa wyniosłość i duży krytycyzm. Nie przeszkadzało to oczywiście w okazywaniu sympatii konkretnym osobom. Wielką



życzliwość i podziw wywoływał w Szwecji Tadeusz Kościuszko. Naczelnik powstania witany był w Szwecji jak bohater narodowy. Po opuszczeniu rosyjskiego więzienia w 1796 roku był wraz z towarzyszącymi mu osobami serdecznie podejmowany w Finlandii i Szwecji. W Åbo (Turku) wydano na cześć polskiego generała koncert, w Sztokholmie serdecznie zajął się nim kierownik biblioteki królewskiej Carl C. Gjörvell a także były ambasador w Warszawie J. Ch. Toll, wizyty składali mu ambasadorowie obcych państw akredytowani w stolicy Szwecji. Wyrazem sympatii do Kościuszki był między innymi wiersz ułożony na cześć polskiego bohatera oraz jego portret namalowany w Sztokholmie (*Podróż Juliana Ursyna* 1858, 21; Fellenius 1936, 27 i n.; Fellenius 1938, 9 i n.).

W XVIII w. różnice obyczajowe między katolicką Polską a protestancką Szwecją utrzymywały się nadal, ale musiały istnieć pewne wspólne cechy, skoro Engeström opisując śniadanie u starosty Chłapowskiego stwierdził, że serdeczne przyjęcie, uprzejmość i wesołość Polaków przypominała mu szwedzkie obyczaje (Engeström 1973, 175). Popularne były w Szwecji polskie melodie i tańce, w kręgach szlachecko-mieszczańskich rozpowszechniła się salonowa forma poloneza, natomiast wśród ludu ten chodzony taniec zlał się z wcześniej tańczoną szybką polką. Innym tańcem polskim w Szwecji, znanym także wśród ludu, była „masurka”. W krajach skandynawskich, w tym w Szwecji, znany był polski strój szlachecki, ale używano go raczej jako przebranie, chyba że pokazanie się w stroju polskim było „poprawne politycznie”. Król Gustaw III w związku z projektami kandydowania na tron polski kazał uszyć sobie kontusz, w strój polski ubrany jechał do Warszawy wyznaczony na posła hr. Adam Lewenhaupt. Damy szwedzkie wkładały czasem strój zwany „polonoise”, przypominający żeński kontusik noszony w Polsce. W Sztokholmie modne były też polskie czapki futrzane (Wędkiewicz 1919, 19—20).

Różnice religijne w XVIII wieku przestały odgrywać taką rolę, jak w XVI czy XVII stuleciu, ale losy protestantów w Polsce budziły zainteresowanie szwedzkiej opinii. Przykładem może być sprawa toruńska z 1724 roku, która odbiła się głośnym

echem na Północy. Władze szwedzkie występowały też aktywnie w obronie dysydentów w Polsce w latach 1766—1768.

W świetle przedstawionych opinii ewolucja szwedzkich sądów o Polakach i Polsce w XVII i XVIII wieku była niewielka. Krytyczny a nawet pogardliwy stosunek wobec Polski i jej mieszkańców charakterystyczny dla XVII stulecia pogłębił się w XVIII wieku, choć dostrzegano korzystne przemiany. Zagranicznych obserwatorów raził anachroniczny ustrój społeczny i polityczny Rzeczypospolitej oraz zaniedbania w rozwoju cywilizacyjnym kraju, ale przewrót doby stanisławowskiej i podejmowane próby reform zyskiwały uznanie bezstronnych obserwatorów. Przebywających w Polsce Szwedów uderzała nędza i ucisk chłopów, wszechwładza szlachty, dysproporcje między szlachtą a pozostałymi stanami, słabość mieszczaństwa, źle działająca administracja i niesprawny system sądowniczy, kłótnie i walki partyjne. Poza niewielkimi wyjątkami Polaków określali jako ludzi niepewnych, niegodnych zaufania, ludzi bez charakteru i moralności, sprzedajnych, lekkomyślnych, niedojrzałych i niezdolnych do sprawnego wykonywania obowiązków publicznych. Odmawiano im sił i zdolności do naprawy państwa. Doceniano natomiast szerokie zainteresowania kulturalne magnaterii, dobrą znajomość języków obcych wśród szlachty, duże wrażenie robiły bogate księgozbiory. Pociuszające jest jednak, że po dłuższym pobycie w naszym kraju, północni sąsiedzi dostrzegali korzystne przemiany dokonujące się w polskim społeczeństwie. Doceniali przełomowe znaczenie reform Sejmu Czteroletniego a zwłaszcza Konstytucję 3 Maja dla wzmocnienia państwa, dostrzegali poprawę prawnej sytuacji mieszczan, chwalili zainteresowanie położeniem chłopów.

### *Bibliografia*

*Adam Ludwlg Lewenhaupt's berättelse, "Historiska Handlingar", D.34, Stockholm 1952.*  
*Aleksandrowska E., Johan Turesson Oxenstierna w Polsce, „Pamiętnik Literacki”, t. L, 1959, z. 3/4.*

- Casström S. N., *Berättelse om Polen 1793*, w: *Svenska beskickningars berättelser om främmande makter år 1793*, wyd. C.E.B. Taube, Stockholm 1893.
- De la Myle C. J., *En svensk officerares dagbok hållen över en resa genom Sverige, Ryssland, Polen och Preussen år 1788*, Åbo 1789.
- Egenhändiga anteckningar af Carl Carlsson Gyllenhielm rörande tiden 1597— 1601*, "Historiska Handlingar", D.20, Stockholm 1905.
- Engeström L., *Pamiętniki*, w: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, t. II, Warszawa 1973.
- Engeström L., *Minnen och anteckningar*, wyd. E. Tegner, t. I, Stockholm 1876.
- Fellenius K. G., *Kościuszko och Sverige. Ett minne från 1797*, Stockholm 1936.
- Fellenius K. G., *Polens störste nationalhjärte och Sverige*, "Allsvensk Samling", t. XXV, 1938, nr 13—14.
- Forsberg A. M., *Att hålla folket på gott humör. Informationsspridning, krigspropaganda och mobilisering i Sverige 1655-1680*, Stockholm 2005
- Gellingstam H., *Släkten Gyllenhofs stammoder*, „Personhistorisk Tidskrift," Stockholm, t. LXI, 1963.
- Górny A., Piwarski K., *Kraków w czasie drugiego najazdu Szwedów na Polskę 1702—1709*, Kraków 1932.
- Handlingar angående Sveriges förhållande vid Polens första delning*, "Historiska Handlingar", D.5, Stockholm 1866.
- Handlingar rörande Skandinaviens Historia*, t. 34, Stockholm 1853.
- M. Haykowski, *Svenskar i Polen — Polacker i Sverige*, w: *Szwecja — Polska we wspólnej Europie*, red. J. Nicklasson Młynarska, Warszawa 2001.
- Heyduk B., *Dahlbergh w Polsce. Dziennik i ryciny szwedzkie z dziejów „Potopu” 1656—1657*, Warszawa 1971.
- Jensen A., *Polonika w szwedzkiej literaturze*, „Pamiętnik Literacki", R.IX, 1910.
- Karolinska anekdoter från frihetstiden*, wyd. H. Almquist, "Terson- historisk tidskrift", 1916, R. XVIII, z. 4.
- Kersten A., *SzwedzipodJasna Górą 1655*, Warszawa 1975.

- Konopczyński, W., *Lars von Engeströms mission i Polen 1788—1791. Ett bidrag till historien om Gustav III:s polska politik*, „Historisk Tidskrift”, R. XLIV, 1924.
- Konopczyński W., *Polska a Szwecja. Od pokoju oliwskiego do upadku Po/ski 1660—1795*, Warszawa 1924.
- Kowalska-Posten L., *Przeddzień i wybuch powstania kościuszkowskiego w relacjach posła pełnomocnego Szwecji w Polsce Johana Christophera Tolla*, w: *Zwycięstwo czy klęska? W 190 rocznicę powstania kościuszkowskiego*, red. H. Kocój, Katowice 1984.
- Kowalska-Postén, *Uchwalenie konstytucji 3 Maja w świetle korespondencji dyplomaty szwedzkiego Larsa von Engeströma*, „Przegląd Humanistyczny”, R. XXXVII, 1993.
- Kot S., *Polska złotego wieku a Europa. Studia i szkice*, Warszawa 1987. Krzyżanowski J., Żukowska-Billip K., *Dawna facejapolska*, Warszawa 1960.
- Łakociński Z., *Magnus Stenbock w Polsce*, Wrocław 1967.
- Majewska G., *Szwecja. Kraj — ludzie — rządy w polskiej opinii II połowy XVIII wieku*, Gdańsk 2004.
- Nils Reuterholms Journal*, "Historiska Handlingar", wyd. S. Landahl, D.36:2, Stockholm 1957.
- Norberg A., *Gustaw II Adolf a Polska — Studium historiograficzne*, Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. XIX/2, Warszawa 1973.
- Podróż Juliana Ursyna Niemcewicza z Petersburga do Szwecji w drodze do Ameryki w roku 1796*, Poznań 1858.
- Rikskanslern Axel Oxenstiernas skrifter och brevväxling*, wyd. Kungliga Vitterhets Historie och Antikvitets Akademien, , t. I, 2, Stockholm 1896.
- Samling af levernesbeskrivningar*, wyd. C.C. Gjörwell, cz. 1, *Om Stanislaus Lesczinski*, Stockholm 1773.
- Ślaski K., *Tysiąclecie polsko-skandynawskich stosunków kulturalnych*, Wrocław 1977.
- J. Śliziński, *Ze skandynawskich głosów o odsieczy wiedeńskiej*, w: tenże, *Jan III Sobieski w literaturze narodów Europy*, Warszawa 1979.
- Stade A., *Geneza decyzji Karola X Gustawa o wojnie z Polską*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. XIX/2, Warszawa 1973.

- Toll J. Ch., *Powstanie kościuszkowskie w świetle korespondencji posła szwedzkiego w Warszawie. Raporty J. Ch. Tolla do regenta księcia Karola Sudermańskiego i kanclerza Fredrika Sparrego (styczeń — sierpień 1794)*, z rękopisu przełożyła, wstępem i przypisami opatrzyła Leokadia Posten, Warszawa Kraków 1989.
- Toll J. Ch., *Relation om ställningen i Polen år 1782*, w: C. W. Lilliecrona, *Fältmarskalken greve Johan Christopher Toll, biografisk teckning*, t. I, Stockholm 1849.
- L. Visocki *Hochmuths dagbok*, w: *Karolinska Krigares Dagböcker*, wyd. A. Quennerstedt, t. II, Lund 1903.
- Wędkiewicz S., *Z dziejów języka polskiego zagranicą. Polskie rzeczy w języku szwedzkim*, „Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie”, nr 6, Kraków 1919.
- Załuska-Strömberg A., *Odzwierciedlenie problemów mickiewiczowskich w Szwecji*, „Pamiętnik Literacki”, R. XLIX, z.1/2, 1958

## Resumé

### **1600- och 1700-talens svenska elit om Polen och dess invånare**

På 1600-talet och i början av 1700-talet, då de polsk-svenska relationerna påverkades av pågående krig, var svenskarnas omdöme om förhållandena i Polen definitivt ofördelaktigt. Det var utan tvekan en följd av både omedelbara iakttagelser i Polen, religiösa fördomar och motstridiga intressen samt ett annat — effektivt — regeringssystem och en annan kultur. De svenska observatörerna bedömde bristerna i det polska statsskicket i allmänhet riktigt; otvivelaktigt hade de också mött ett beteende hos våra landsmän som väckt förargelse. Ofta generaliserade de dock sina iakttagelser, förenklade sina omdömen, gick till överdrifter. Segrarna som svenskarna hade vunnit över sina södra grannar bidrog till en föraktfull attityd till allt som var polskt och ledde till ett förhållande av den egna staten. Man yttrade sig ironiskt om principen: "det fria kungavalet", om riksdagsvalen,

kungens svaga makt, adelns överlägsenhet och de övriga ståndens efterblivenhet. Uppfattningarna om polacker och deras nationalkaraktär var inte smickrande. De präglades av föraktfull högdragenhet och stark kritik. Svenska militärer som vistades på polsk mark förebrådde polackerna lättsinne, oansvarighet, falskhet, brist på disciplin och obeständighet i sina åsikter. De hånade polackerna också för det bristfälliga stridsvärdet hos de polska trupperna. De uttalade sig sarkastiskt om adelns galadräkt, den långa adelsrocken. De södra grannarnas översvällande sätt att uppföra sig väckte svenskarnas häpnad. Samtidigt lade de dock märke till de breda kulturella intressena hos de polska högre samhällsskikten och också till de goda språkkunskaperna hos adelsmän och borgare.

När krigspolitiken efter 1721 ersattes av fredspolitik ändrades det svenska omdömet om Polen och polackerna inte avsevärt. Kritiska och negativa bedömningar var fortfarande övervägande, trots att man såg positiva ändringar. Det som verkade stötande på den svenska eliten var Polens förlegade politiska och sociala system och försummelserna i landets civilisatoriska utveckling. Emellertid uppskattades de vidtagna reformförsöken. Svenska politiker och diplomater som vistades i Polen hånade dess politiska indolens. De slogs av att de polska bönderna fick leva i fattigdom och förtryck, av att det fanns en tydlig diskrepans mellan adeln och de övriga stånden. De reagerade mot det dåligt fungerande förvaltnings- och rättsväsendet, bråk och stridigheter mellan partierna. Med få undantag beskrevs polackerna som otillförlitliga, bestickliga, omogna personer, inkapabla till att effektivt fungera i offentlig tjänst. De fränkandes kraft och förmåga att sanera staten. Det är dock tröstande att svenskarna efter en längre vistelse i Polen lade märke till fördelaktiga förändringar som ägde rum i det polska samhället. De uppskattade den epokgörande betydelsen som de reformer som genomfördes av fyraårsriksdagen och 3 Maj konstitutionen, hade för stärkandet av den polska staten. De skönjde också förbättringen av borgarnas rättsliga situation och berömde intresset för böndernas förhållanden.